

Imperium medialne Lorda Vadera

20 marca 2010

Niedawny raport brytyjskiej komisji parlamentarnej oskarżający głównych menadżerów i dziennikarzy światowego medialnego giganta News International o „nielegalne podsłuchiwanie osób publicznych na masową skalę” udowadnia, że po trzydziestu latach brytyjski establishment zrozumiał w końcu, że w Wielkiej Brytanii premier jest tylko figurantem. Tak naprawdę społeczeństwem na Wyspach rządzi medialny imperator z australijskiego importu.

Raport parlamentarnej komisji liczy 167 stron i jest nieco spóźniony. Dokładnie o jakieś kilka miesięcy. Już latem zeszłego roku „The Guardian” ogłosił, że wydawca brukowca „News of the World” – News International zapłacił milion funtów po tym, jak jego dziennikarzom zarzucono nielegalne podsłuchiwanie rozmów telefonicznych. Afera wybuchła i w przeciwieństwie do innych skandali szalejących w ostatnim roku na Wyspach, a które media wałkowały przez wiele tygodni, szybko zgasła. „Guardian” ugryzł bowiem prawdziwą szarą eminencję brytyjskiej polityki, medialnego Darhta Vadera i mistrza ciemnej tabloidowej mocy – Ruperta Murdocha.

VADER PODSŁUCHUJE

Chociaż skandal już dawno rozpułynał się w medialnym zapomnieniu warto go nieco odkurzyć, gdyż zarzuty stawiane News International są poważne. „The Guardian” napisał, a parlamentarna komisja powtórzyła, że brukowiec „News of the World” wchodzący w skład imperium medialnego Murdocha zlecał prywatnym detektywom podsłuchiwanie rozmów telefonicznych, przechwytywanie prywatnych SMS-ów i zbieranie danych z kont bankowych brytyjskich celebrytów, sportowców i polityków. Podsłuchiwani byli m.in. były wicepremier John Prescott,

burmistrz Londynu Boris Johnson, aktorka Gwyneth Paltrow, piosenkarz George Michael, trener piłkarskiego mistrza Anglii Manchesteru United sir Alex Ferguson, obiekt westchnień nastolatek, piłkarz oraz ikona pop kultury David Beckham i inni.

Według „Guardiana” detektywi inwigilowali od dwóch do trzech tysięcy osobistości publicznych w UK. Wszystko zaczęło się od dochodzenia Scotland Yardu w 2006 roku, w wyniku którego w styczniu 2007 r. za nielegalne podsłuchiwanie Królowej Brytyjskiej skazano dziennikarza „News of the World” Clive’a Goodmana i pracującego dla niego prywatnego detektywa Glena Mulcaire’a. Goodmana skazano na cztery, a Mulcaire’a na sześć miesięcy pozbawienia wolności. Policja nie zainteresowała się jednak innymi wątkami pojawiającymi się w śledztwie i zarzuciła postępowanie w sprawie pozostałych podsłuchów. Dziennikarze „Guardiana” dotarli jednak do jednego z funkcjonariuszy biorących udział w dochodzeniu, który zgodził się mówić. Dowiedzieli się, że News International zawarło finansowe ugody z trzema podsłuchiwanymi osobami, aby afery nie ujrzała światła dziennego. Najwyższe „zadośćuczynienie” w wysokości 700 tys. funtów dostał Gordon Taylor, członek Angielskiego Związku Piłki Nożnej.

VADER NAKAZUJE CISZĘ W ETERZE

Rewelacje największego lewicowego dziennika na Wyspach nie trafiły jednak na czołówki innych tytułów i to pomimo tego, że w aferę zamieszany był jeden z najbliższych doradców lidera konserwatystów i prawdopodobnie przyszłego premiera Wielkiej Brytanii Davida Camerona. Andy Coulson, który obecnie jest doradcą medialnym w gabinecie cieni torysów w latach 2003–2007 był redaktorem naczelnym „News of the World”. Coulson zrezygnował z tej posady po wykryciu podsłuchów u rodziny królewskiej przekonując, że nie miał pojęcia o metodach stosowanych przez Goodmana. To jednak mało prawdopodobne, żeby Coulson będąc przez cztery lata redaktorem naczelnym „News of the Word”, nie wiedział, co robią jego dziennikarze i w jaki

sposób zdobywają informacje, zwłaszcza że sam zaczynał swoją błyskotliwą karierę jako reporter prasy brukowej. Do gardła doradcy lidera opozycji nie rzuciły się także słynące ze swej krwiożerczości brytyjskie media, które kilka miesięcy wcześniej doprowadziły do dymisji Damiana McBraida, jednego z najbardziej zaufanych doradców premiera Gordona Browna. McBraid musiał ustąpić z urzędu po opublikowaniu jego prywatnych e-maili, w których proponował posłom Labour przeprowadzanie bezpardonowych ataków na torysów. Tzw. afera e-mailowa w porównaniu z nielegalnym podsłuchiowaniem trzech tysięcy osób wydaje się dziecinną igraszką, a mimo to znacznie bardziej wstrząsnęła brytyjską polityką. W sprawie Coulsona brytyjscy dziennikarze byli nad wyraz wyrozumiali. Zresztą w ogóle reakcja na skandal była letnia. Policja oświadczyła, że nie zamierza ponownie otwierać śledztwa przeciwko „News of the World”, BBC zajmowała się aferą raptem przez dwa dni, a tabloidy nienależące (jeszcze) do News International tematem właściwie nie zainteresowały się wcale.

Brak jakiegokolwiek reakcji brytyjskiej prasy brukowej na rewelacje „Guardiana” wydaje się zrozumiały. Tabloidy na Wyspach robią wszystko, żeby zdobyć newsa, o czym otwarcie mówi były reporter i autor książki „Dog Eat Dog: Confessions of a Tabloid Journalist”, Wensley Clarkson. Zeszłoroczna afera związana z wydatkami brytyjskich parlamentarzystów wyszła na jaw tylko dlatego, że „Daily Telegraph” zapłacił niebagatelną sumę 250 tys. funtów za listę parlamentarnych wydatków potajemnie wyniesioną z Izby Gmin.

Pozostałe brukowce także nie przebierają w środkach. Trudno zatem krytykować konkurencję za metody, których samemu się używa. Powściągliwi w krytyce praktyk stosowanych przez News International byli również brytyjscy politycy. W ich przypadku działał polityczny instynkt samozachowawczy. Orientujący się w mechanizmach nowoczesnej medialnej postpolityki wytrawni polityczni gracze wiedzą doskonale, że co prawda przywódców państw wybierają obywatele, ale ich decyzjami kieruje Rupert

Murdoch.

VADER WYBIERA

78-letni Australijczyk z amerykańskim paszportem w swoim medialnym imperium zatrudnia 60 tys. osób, zarabia 27 mln dolarów rocznie, a jego medialna korporacja uzyskuje roczny dochód w wysokości 33 mld. Murdoch wpływa na brytyjską politykę, życie społeczne i gospodarcze od ponad 30 lat. W skład imperium Murdocha na brytyjskim rynku mediów wchodzi cztery tytuły prasowe „The Sun”, „News of the World”, „The Times” i „The Sunday Times”, a także największa płatna telewizja satelitarna na świecie British Sky Broadcasting (BSkyB), oraz popularny serwis internetowy MySpace.

Medialną i polityczną siłę Murdocha w Wielkiej Brytanii pierwsza poznała Margaret Thatcher. Żelazna dama i magnat medialny przez lata żyli w idealnej symbiozie. On pozwalał jej rządzić państwem, ona umożliwiała mu rozwój biznesu. Kiedy Unia Europejska próbowała zablokować wejście Murdocha z telewizją SKY na brytyjski rynek Thatcher wywalczyła w UE specjalne zwolnienie z europejskich regulacji, aby Murdoch mógł uruchomić kanał w wersji niemal całkowicie amerykańskiej. Później wziął pod swoje skrzydła następcę Żelaznej Damy. Do czasu. W swoich wspomnieniach John Major napisał, że zaczął liczyć dni do swojego politycznego upadku w momencie, kiedy wszechpotężny Murdoch pokazał mu kciuk skierowany w dół na wzór rzymskich cesarzy. Były premier wiedział, co to oznaczało. Siłę medialnego imperatora poznał w 1992 roku, kiedy to Murdoch pozwolił mu wygrać wybory. Potem postawił na innego konia i zaczął wspierać Blaira. Oczywiście nie za darmo.

Blairowi nie pozwolono anulować Broadcasting Act z 1996 – ustawy, która dała Murdochowi prawie całkowitą kontrolę nad przyszłością telewizji cyfrowej w Wielkiej Brytanii, a w nocy przed decydującym głosowaniem w sprawie inwazji na Irak podczas spotkania niemal całego gabinetu pieczę nad podjęciem

odpowiedniej decyzji sprawował ówczesny naczelny „The Sun” – David Yelland. Nawet wydawałoby się nie mający nic do stracenia urzędujący premier Gordon Brown, mimo że Murdoch skazał go już dawno na polityczny niebyt uważnie nasłuchuje co też medialny magnat myśli o jego polityce i w ogródku przy Downing Street 10 do niedawna konsultował swoje decyzje z byłą naczelną „The Sun” – Rebeką Wade. Niewiele mu to pomaga. Murdoch zdecydował, że następnym premierem Wielkiej Brytanii będzie David Cameron.

Lider torysów już zaczął się odwdzięczać. W czerwcu zeszłego roku brytyjski regulator mediów elektronicznych Ofcom opublikował raport dotyczący płatnej telewizji na brytyjskim rynku. Dochodzenie wykazało, że telewizja SKY ma w tym sektorze pozycję monopolistyczną. BSkyB posiada 80 proc. praw do pokazywania piłkarskich meczów angielskiej ekstraklasy oraz 100 proc. praw do Hollywoodzkich filmów produkowanych przez duże studia, które odsprzedaje później pozostałym telewizjom po zawyżonych kosztach. Orzeczenie Ofcom nakazuje BSkyB odsprzedaż tych praw za kwotę o 30 proc. niższą. Kilka dni później Cameron po konsultacjach z prawniczym think tankiem zwołał konferencję prasową, na której oznajmił, że nadmierne regulacje krępują biznes oraz że instytucje rządowe mają za dużo władzy. Obiecał zmianę. Po wyborach wygranych przez torysów Ofcom ma przestać odgrywać istotną rolę w regulacji rynku medialnego i ograniczyć się do „miękkiej kontroli” i „spraw technicznych”.

VADER KRÓL

Siła polityczna Murdocha tkwi w jego olbrzymich możliwościach wpływania na opinię publiczną za pośrednictwem środków masowego przekazu, dzięki czemu ugruntowuje pozycję osobliwego „królotwórcy” – człowieka, którego poparcie kreuje lub niszczy polityków. W USA przez lata wspierał Georga Busha Juniora. W 2003 roku jego 175 gazet rozproszonych po całym świecie agitowało na rzecz wojny w Iraku. Nie udało mu się co prawda przekonać europejskiej opinii publicznej, ale w Stanach

Zjednoczonych nawet dziś prawie 80 proc. osób, których głównym źródłem informacji jest jego telewizja Fox News, wciąż jest święcie przekonanych, że w Iraku znaleziono broń masowego rażenia. W Australii podobnie jak i w Wielkiej Brytanii Murdoch raz popierał Partię Pracy, raz konserwatystów. W kwietniu 2007 roku gościł w swojej nowojorskiej siedzibie News Corporation Building świeżo wybranego premiera Kevina Rudda, żeby porozmawiać, jak stwierdził australijski premier, o „życiu, świecie i polityce”. W sierpniu 2008 roku zafundował darmowy lot swoim prywatnym odrzutowcem liderowi brytyjskiej opozycji Davidowi Cameronowi, aby uciąć z nim sobie prywatną pogawędkę. Latem zaś tego samego roku zaaranżował tajne spotkanie z Barackiem Obamą. Wpływy tego medialnego oligarchy wydają się olbrzymie.

Raport brytyjskiego parlamentu oskarżający jego imperium świadczyć może więc o tym, że Labour nie ma już nic do stracenia i decyduje się na otwartą wojnę z Murdochem tuż przed wyborami parlamentarnymi. To spora odwaga stawać naprzeciw ciemnej, tabloidowej mocy medialnego Dartha Vadera. Zwłaszcza że zazwyczaj Murdochowe Imperium szybko i śmiertelnie kontratakuje.

Autor: Radosław Zapałowski

Źródło: [eLondyn](#)